

Dział Ochrony Środowiska i Obsługi Klienta w MZGOK

materiał promocyjny

Bezpiecznie, dzięki specjalnym procedurom

Do Miejskiego Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi przyjeżdża codziennie około 170 do 200 pojazdów z odpadami. Przywożą setki ton odpadów. Pracownicy firmy, dzięki specjalnym procedurom, dokładnej wiedzy, jakie odpady, skąd i w jakich ilościach wjeżdżają do zakładu. – Dbamy o to, by działalność, która dotyczy gospodarki odpadami, rozumiana w bardzo szerokim zakresie, czyli zarówno odzysku, unieszkodliwiania i składowania, była prowadzona zgodnie z przepisami prawa, z posiadanymi decyzjami, ale przede wszystkim, żeby była bezpieczna dla środowiska, zdrowia i życia ludzi – mówi Magdalena Kowalczyk, Kierownik Działu Ochrony Środowiska i Obsługi Klienta w MZGOK.



Wydawać by się mogło, że w MZGOK śmieciarki wjeżdżają, wysypują śmieci i wyjeżdżają. I tak rzeczywiście jest, jednak towarzyszą temu skrupulatne procedury. Prowadzona jest ewidencja tego co przyjeżdża na teren zakładu i co z niego wyjeżdża, wszystko jest szczegółowo odnotowywane i ważne. – Zajmują się tym pracownicy wagowi i tak naprawdę od nich zależy prawidłowość ewidencjonowania i później rozliczania. Każdy z pozostałych działów w zakładzie opiera się na wydrukach z prowadzonego przez nich systemu ewidencyjnego. Na nich ciąży odpowiedzialność, by wszystkie odpady, które trafiają do zakładu były prawidłowo zewidencjonowane i skierowane do właściwych instalacji – wyjaśnia Magdalena Kowalczyk.

Dział ochrony środowiska zajmuje się też odpadami, które zostaną w firmie wytworzone. – Chodzi o to, by były przekazywane dalej firmom, które mają odpowiednie kompetencje i uprawnienia, czyli posiadają stosowne decyzje w zakresie gospo-



Magdalena Kowalczyk, Kierownik Działu Ochrony Środowiska i Obsługi Klienta w MZGOK



Wiesław Kwiatkowski i Piotr Włodarczyk dbają, by samochody trafiły do właściwych instalacji

darki odpadami, odpowiednie instalacje i by była u nich zapewniona dbałość o środowisko – mówi kierownik. Jednym z elementów wdrażanego systemu ISO w MZGOK jest weryfikacja takich odbiorców. – Przekazywane są im odpady surowcowe, które powstają z doczyszczania selektywnej zbiórki, czyli szkło, papier i tektura czy tworzywa sztuczne w różnych asortymentach, ale też odpady powstające z procesu spalania, takie jak żużle czy popioły, które są odpadem niebezpiecznym. Tu jest największy nacisk, by firmy, które przetwarzają te odpady robiły to zgodnie z przepisami prawa – wyjaśnia Magdalena Kowalczyk.

Czy dużo jest takich firm, z którymi MZGOK współpracuje? – W zakresie odbioru odpadów jest to około 15 firm. Na odpady poprocesowe, czyli żużle i popioły paleniskowe, organizujemy przetarg. Jeśli chodzi o surowce wtórne, to co miesiąc firmy, które zajmują się ich przetwarzaniem składają oferty i wybieramy najkorzystniejszą dla zakładu. Firmy te, posiadają stosowne uprawnienia,

które przedstawiają nam razem z ofertą a my dodatkowo weryfikujemy je w ogólnopolskiej bazie danych o odpadach – tłumaczy kierownik. Przede wszystkim jednak mamy około kilkadziesiąt umów z przedsiębiorcami oraz gminami, które dostarczają do nas odpady. W zakresie zagospodarowania odpadów obsługujemy ob-

sób ciągle, czy powstaje sporadycznie – mówi. Selektywna zbiórka trafiająca do sortowni oraz odpady zmieszane przekazywane do spalarni takich badań nie wymagają. Tutaj weryfikacja następuje pod względem zgodności z danym kodem deklarowanym przez przedsiębiorcę je dostarczającego.

Jaką drogę przebywa odpad od bramy zakładu? – Samochód przejeżdża najpierw przez bramki radiacyjne, które wykrywają czy w danym transporcie znajduje się odpad radioaktywny czy nie. To taki pierwszy etap weryfikacji. Dalej wjeżdża na wagę. Z reguły dostarczane są do nas odpady komunalne na podstawie zawartych umów, pochodzące z terenów gmin będących współnikami spółki. Przedsiębiorca dostarczający do nas te odpady posiada kartę magnetyczną, którą przykładamy do czytnika i w naszym systemie ewidencyjnym pokazują się jego dane. Dane te widzimy jednocześnie w drugim ogólnopolskim systemie - bazie danych odpadowych, w którym wskazana jest wystawiona już wcześniej karta przekazania odpadów. W tej chwili każdy kurs nim trafi na konkretną instalację musi mieć swoje odzwierciedlenie w tej bazie. Oprócz danych przedsiębiorcy widzimy tam rodzaj dostarczonego odpadu, ważymy go i wpisujemy wagę. Jeśli to jest pojazd otwarty, to pracownicy wagi prowadzą wstępną weryfikację wzrokową czy zgadza się on, z tym co jest zadeklarowane w systemie. Jeśli jest to śmieciarka zamknięta, to

szar zamieszkały przez około 370 tys. mieszkańców.

Pracownicy działu ochrony środowiska współpracują również z instytucjami, które nadzorują, kontrolują i wydają decyzje, na podstawie których firma prowadzi swoją działalność. Spółka może przyjmować tylko określone rodzaje odpadów, na konkretne instalacje. – Te odpady muszą wcześniej zostać przez nas zweryfikowane. Kiedy są dostarczane do zakładu z przeznaczeniem do składowania muszą mieć stosowne badania, z których będzie wynikało że odpad spełnia parametry określone do składowania. W zależności od rodzaju odpadu może to być badanie dotyczące jego wymywalności, kaloryczności czy zawartości metali ciężkich. Takie badanie musi być przedłożone przed pierwszą dostawą. Dla tego odpadu musi być sporządzona także podstawowa charakterystyka, w której jest opisane, skąd odpad pochodzi i jakie ma właściwości, czy można go zagospodarować w inny sposób niż składowanie, czy jest z produkcji, która odbywa się w spo-

taka weryfikacja następuje dopiero w spalarni, na składowisku w sortowni czy na kompostowni. Jeśli odpad zgadza się z kartą, nie jest radioaktywny przejeżdża dalej na daną instalację. Pracownik wagi przekazuje kierowcy kartę potwierdzenia rodzaju odpadu, żeby na miejscu, na konkretnej instalacji pracownik inspekcyjny mógł potwierdzić, że to faktycznie był ten zadeklarowany odpad – mówi Magdalena Kowalczyk.

Jaka jest procedura, jeśli odpad jest radioaktywny? – Po przejechaniu samochodu z odpadami przez bramkę radiacyjną i załączeniu się alarmu oraz pojawieniu wydruku o wielkości przekroczenia radioaktywnego pracownik wagi informuje mnie o zaistniałej sytuacji, jeszcze raz przepuszcza pojazd przez bramki dla potwierdzenia zaistniałej sytuacji a następnie kieruje samochód na plac w celu oczekiwania na rozładunek i uruchamiania jest cała procedura czyli informujemy Dyrekcję i Zarząd MZGOK, powiadamy Centrum do Spraw Zdarzeń Radiacyjnych CEZAR w Warszawie, Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Koninie. Dalszy etap postępowania przebiega zgodnie z dyspozycjami wydanymi przez Centrum do Spraw Zdarzeń Radiacyjnych CEZAR w Warszawie. Przyjeżdżają panie z sanepidu z urządzeniem, które pozwala wykryć, jaki jest rodzaj odpadu radioaktywnego i jaka jest wielkość przekroczenia. Dotąd był to jod medyczny. Trafił tutaj w pampersach czy wacikach stosowanych najprawdopodobniej przez osoby, które były po chemioterapii, naświetlaniach. Mamy specjalne miejsce przygotowane na taki odpad, gdzie zabezpieczony, przechowywany jest przez dwa do czterech tygodni aż nastąpi jego rozkład i będzie go można bezpiecznie przekazać do spalania. Co dwa tygodnie sanepid przyjeżdża i przeprowadza pomiary. Takie przypadki zdarzają się na szczęście sporadycznie – mówi kierownik.

Ile ciężarówek dziennie wjeżdża na wagę? – 100 do 140 ciężarówek dziennie przyjeżdża na pierwszej

zmianie. Ostatnio mieliśmy wprowadzonych tu wiele ulepszeń, przez co łatwiej się nam pracuje. Pracujemy na dwóch systemach, które udało się w pewnym zakresie połączyć. Ułatwia nam to wiele rzeczy, ale musimy być skupieni, bo czasami ktoś błędnie kartę wystawi, błędnie jest wprowadzona rejestracja czy kod odpadu i to też trzeba wyjaśniać. Każda pomyłka wymaga wystawienia protokołu. Na kamerach widzimy, jak śmieciarki jadą na poszczególne instalacje. Czasami jest tak, że powinno być szkło, a na kamerach widać, że samochód jedzie do bunkra za zmieszonymi odpadami. Trzeba takich rzeczy pilnować i odpowiednio szybko reagować, by było prawidłowo – mówią Piotr Włodarczyk, Wiesław Kwiatkowski i Stanisław Grum.

Zadaniem pracowników wydziału jest też monitoring środowiskowy, w tym kontrola wód podziemnych i powierzchniowych, emisji do powietrza, hałasu i szereg innych. – Jest tutaj ciek, który przepływa obok nas i wpływa do kanału Warta-Gopło, więc nadzór jest konieczny. Prowadzimy wiele badań środowiskowych, które pozwalają stwierdzić, że działalność zakładu jest bezpieczna dla środowiska. Posiadamy też ponad sto studni odgazowujących, bo w składowanych odpadach, wytwarza się metan i by wyeliminować zagrożenie wybuchem czy pożarem, gaz jest przetwarzany w energię elektryczną. Cały czas jest monitorowana emisja ze spalarni, która jest widoczna na tablicy przed zakładem oraz na naszej stronie internetowej. Do systemu ma ciągle dostęp WIOŚ. Dużo bardziej niebezpieczne jest niekontrolowane spalanie odpadów w domach, zwykłe grillowanie, które wytwarza dużo więcej niebezpiecznych substancji niż emisja, która powstaje w kontrolowany sposób po przejściu przez wysoko-specjalistyczny system oczyszczania spalin. Badania przeprowadzane są przez akredytowane instytucje wyłonione w przetargu – mówi Magdalena Kowalczyk. Dział prowadzi także szeroką akcję edukacyjną. Zapraszane są szkoły, wycieczki oprowadzane są po zakładzie, uczniowie dowiadują się jak należy prawidłowo segregować odpady, jak dbać o środowisko.



W dziale ochrony środowiska zatrudnionych jest kilka osób